

## Dobroć bez Boga?

Autor tekstu: **R. Joseph Hoffmann**

Tłumaczenie: **Krzysztof Achinger**

*Bycie dobrym to nie to samo, co bycie etycznym, prawym,  
co czynienie dobra lub nawet życie dobrym życiem.*

Pozwólcie mi zacząć od dwóch opowieści. Pierwsza jest z Woltera, który miał powiedzieć do swojej kochanki, Marguerite: „Cokolwiek uczynisz, nie mów służbie, że Boga nie ma, w przeciwnym razie zaczną kraść srebro”.

Inna, opowiedziana przez Diderota w XVIII w., mówi o podróży katolickich misjonarzy na Tahiti – i jest dialogiem między przywódcą plemienia imieniem Orou i księdzem, który próbuje mu wytłumaczyć koncepcję grzechu.

Orou mówi, że wiele rzeczy, które Europejczycy uważają za grzeszne, są na jego wyspie powodem do dumy.

Nie rozumie idei cudzołóstwa, bo w jego kulturze szczodrość i dzielenie się są cnotami. Małżeństwo z jedną kobietą albo mężczyzną jest nienaturalne i samolubne. I z pewnością nie może być nic złego w nagości i cieszeniu się przyjemnościami z seksu dla seksu – inaczej, dlaczego istniałyby nasze ciała. Prerażony ksiądz wygłasza długie kazanie o chrześcijańskich wierzeniach i kończy mówiąc:

– A teraz, gdy wyłożyłem wszystkie prawa naszej religii, musisz zrobić wszystko, by zadowolić Boga i uniknąć cierpień piekielnych.

– Masz na myśli, że kiedy byłem nieświadom tych wszystkich przykazań, byłem niewinny, ale teraz, kiedy je znam, jestem grzesznikiem i mogę pójść do piekła – odparł Orou.

– Tak właśnie jest – powiedział ksiądz.

– Więc dlaczego mi o nich powiedziałeś? – zapytał Orou.

\*\*\*

Opowieści te wskazują na kilka rzeczy o związku religii z moralnością – a dokładniej, wiarę, że Bóg jest źródłem moralności. Pierwsza z opowieści sugeruje, że wiara w Boga jest „odwodząca”. Rozumiem przez to, że w religii widzi się metodę zapobiegania pewnym czynom, które *popelnialibyśmy*, gdybyśmy wierzyli, że Boga *nie ma*. Bóg, o którym religijni ludzie normalnie myślą w tym przypadku, to Bóg starotestamentowy, albo Bóg, który wyznacza zasady i oczekuje ich przestrzegania.

Nie wszyscy religijni ludzie wierzą, że reguły te zostały przekazane Mojżeszowi lub Mahometowi przez Boga bezpośrednio, ale większość zgodzi się, że to dobry pomysł, żeby nie kraść, nie cudzołodzić, nie nienawidzić sąsiada (albo obsesyjnie nie pożądać jego własności) lub nie zabijać innych ludzi. Przez przynajmniej tysiąc lat niestrudzeni teologowie próbowali ująć te zasadniczo negatywne reguły w bardziej pozytywną formę: na przykład mówiąc, że motywem działania ludzi powinna być miłość do innych osób i do Boga, a nie strach. Większość chrześcijan powie, że istnieje zasadnicza różnica między prawami Starego Testamentu, a nauką Jezusa w Nowym. Ale mają tylko częściowo rację. Obie księgi Biblii i cały Koran podkreślają strach przed Bogiem i sądem oraz nagrody i kary w życiu pozagrobowym, jako bodźce do okazywania skruchy, prowadzenia lepszego życia, rezygnowania z paskudnych zachowań. Nawet te Księgi Biblii, które skażone są greckim myśleniem – tak, jak Księga Przysłów – podkreśla, że „strach przed Panem jest początkiem mądrości”. Zatem nieroztropnie jest twierdzić, że strach i truchlenie nie są używane na kartach całej Biblii do wywierania nacisku moralnego.

Od współczesnych chrześcijan, żydów i muzułmanów, którzy skupiają się na boskim współczuciu i miłosierdziu, wymaga się ignorowania całej masy ustępów, w których Bóg przypomina ludziom, jak każdy starożytny ojciec (i niektóre współczesne matki), że jego cierpliwość się kończy. Jeremiasz 5:22 „Nie boicie się Mnie?” – oznajmia Pan. „Nie drżycie przede Mną?” Odpowiedzią jest ogłuszające: „Tak”. Pamiętacie potop? Pamiętacie pierworodnych synów Egipcjan? Pamiętacie plagi i głód? Pamiętacie Sodomę i Gomorę? Kochacie tego Boga, ponieważ ignorowanie jego przykazań jest groźne. On wybrał was; wy nie wybraliście jego, a on może wycofać swoje łaski, kiedy tylko zechce. (Jackie Manson powiedział, że patrząc na Izrael musisz się zastanowić, czy to „może Samoanie są ludem wybranym”).

Temat najstarszych Ksiąg Biblii jest bardzo wyraźny: Bóg „kocha” (a precyzyjniej, strzeże)

tych, którzy przestrzegają przykazań, i karze tych, którzy tego nie robią – prosty przekaz, który teologia wałkowała przez dwa tysiące lat. W rzeczywistości Nowy Testament należy do historii tego procesu wałkowania. Mateusz, Marek, Łukasz i Jan byli pierwszymi spin doktorami – przeredagowując tekst, zamienili Jahwego na współczującego konserwatystę. Ale nie zapominajmy, że bohaterem opowieści jest typowy bliskowschodni tyran: potężny, mściwy, zazdrosny, jak to sam przyznaje, żądny własności („Do Pana należy świat i jego mieszkańcy”), chociaż nierychliwy, straszny, kiedy obudzi się w nim gniew, czujny do tego stopnia, że pozbawiony snu (Ps. 121:4). Nie ma tu miłości bezwarunkowej. Bóg nie jest modelem postępowego sposobu wychowania; nie jest zainteresowany poczuciem własnej wartości swojego ludu, nie czytał dra Wayne Dyer'a i nie wybuchnie płaczem podczas programu Oprah! za własną kompulsywność. Przesłanie Boga Ojca brzmi: „Postępuj tak, bo zostaniesz ukarany”.

Szersze pytanie postawione w krótkiej opowieści Woltera brzmi: czy motywacja oparta na strachu jest *kiedykolwiek* etyczna. Jeżeli postępujesz w określony sposób ze względu na ból i cierpienie, które cię może spotkać, gdy będziesz postępował inaczej, lub jeżeli wzbranasz się przed czymś, co naprawdę lubisz robić – z tego samego powodu – czy jesteś moralny?

Tak naprawdę Wolter – a za nim Nietzsche, Marks i Freud – twierdzi że religia jest użyteczna do utrzymywania w ryzach ludzi pewnego typu. XVIII/XIX-wieczne europejskie społeczeństwo mogłoby być schludnie podzielone na tych, którzy wiedzieli lepiej, i tych, którzy służyli tym, którzy wiedzieli lepiej. Marks posunął się nawet do sugestii, że społeczny szacunek, jaki burżuazja okazywała religii, był po prostu po to, aby przekonać niższe klasy, że religia jest prawdą – w rzeczywistości to właśnie mówi Wolter: religia to mechanizm stosowany przez wiedzących do trzymania niewiedzących w ryzach. Miało to swoje społeczne zalety – żydowski ojciec Marksa, wygodnie „przeszedł” z judaizmu do Pruskiego Kościoła Państwowego, by móc pracować jako prawnik. Wszyscy znamy sławny werdykt młodszego Marksa na ten temat: „Religia jest ulgą dla udręczonego stworzenia, sercem w świecie pozbawionym serca i duszą pośród bezdusznych warunków. Religia jest opium ludu. Zniesienie religii, jako iluzorycznego szczęścia ludzi, jest warunkiem ich prawdziwego szczęścia”.

Oczywiście brakuje w tej krytyce pytania czy „akt religijny” może kiedykolwiek być „aktem moralnym”. Wiara w Boga (albo w szczególny rodzaj Boga) najwyraźniej dostarcza bodźców behawioralnych. Jako system kontroli bazującej na strachu, religia powstrzymuje ludzi od „bycia złymi”, albo przynajmniej od robienia rzeczy uznawanych za złe przez osobę sprawującą kontrolę. Ale czyni to nieskutecznie. Oczywiście oferuje ludziom wytłumaczenie, dlaczego zachowują się w konkretny sposób, od „Biblia tak nakazuje” do „Papa dixit ” – papież tak mówi. W ramach pocieszania uczy ludzi radzić sobie ze strachem i poczuciem zagrożenia powodowanymi przez ciemienie. Ale czyni to kosztem samospelnienia, poczucia całości. Jest to bezpieczeństwo w związku przemocy, w którym poczucie pociechy polega na zdolności przewidywania i manipulowania wybuchami przemocy. W rzeczywistości, patrząc wstecz na pochodzenie religii od sakralnych ofiar, taka właśnie była jej społeczna rola. Także opowieść o ukrzyżowaniu, o której wielu ludzi sądzi, że jest przede wszystkim o miłości i przebaczeniu, jest historią Boga tak złego na grzeszną niedoskonałość ludzkości, że przelewa całą przemoc na swego jedyne go syna, który staje się zbawczą ofiarą – ceną odkupienia – za grzechy, których nie popełnił.

Nazwijmy to religijnym wyobrażeniem tego, co oznacza „Bycie Dobrym”. Bycie dobrym to nie to samo, co bycie etycznym, prawym, co czynienie dobra lub też życie dobrym życiem. To karcący palec matki, wskazujący na 3-latkę, który ostrzega: „Lepiej żebyś był dobry”. To zawsze zakłada groźbę i nagrodę. Dwa pokolenia wstecz, obraz ten zawierałby także groźbę użycia paska lub kija, pójdzie spać bez kolacji. Niestety, w niektórych miejscach takie obrazki nadal mają miejsce. Ale wynikiem nie są zachowania etyczne. Otrzymuje się posłuszeństwo i uległość.

\*\*\*

A co z opowieścią Diderota o misjonarzu i przywódcy plemienia? Jeżeli historia Woltera sugeruje, że religia jest odwodząca i przymuszająca, Diderot proponuje inny powód, dla którego religia nie idzie w parze z etyką: religia jest normatywna i tak jak polityka, jest *lokalna*. Przez 2000 lat wałkowania przekazu, zmienił się on, ponieważ my zmieniliśmy nasz sposób myślenia. Większość biblijnych zasad dotyczących własności, dóbr, majątku, cudzołóstwa i kazirodztwa były typowe dla Bliskiego Wschodu; w rzeczywistości, jak zauważył Freud, tabu dotyczące morderstwa i kazirodztwa są najwcześniejszymi formami prawa w niektórych społecznościach plemiennych. Ale księgi, które nazywamy podstawą „judeochrześcijańskiej etyki” nie były napisane przez pierwotne plemiona – plemiona są niepiśmienne. A zestaw praw, które nazywamy 10 Przykazaniami, zawiera wiele zasad,

które po cichu spakowano do kuferków i ustawiono na strychu.

Na przykład, wszyscy oklaskujemy mądrość przykazania „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Dobrze to brzmi, szczególnie podczas szkolnych wakacji. Ale Księga Powtórzonego Prawa 21:20 mówi, że nieposłuszni synowie powinni zostać ukamienowani u bram miasta, w obecności starszych. A w Księdze Wyjścia 21:17 czytamy, że każdy, kto znieważa swoją matkę i ojca powinien zostać zgładzony. Za cudzołóstwo, które podlegało starożytnemu prawu własności w systemie żydowskim, karą było kamienowanie – zazwyczaj stosowane tylko wobec kobiet (Księga Powtórzonego Prawa 22:21). W Księdze Powtórzonego Prawa 22:28 karą za zgwałcenie niezaręczonej dziewczyny jest 50 szekli – oraz wzięcie jej za żonę. Istnieją prawa chroniące pierworodnych synów niekochanych żon, kiedy mężczyzna ma kilka żon (Księga Powtórzonego Prawa 21:15), a nawet prawa dotyczące tego, jak długo żydowski wojownik musi czekać (miesiąc) zanim będzie mógł współżyć z kobietą, którą pojmał podczas bitwy (21:10). Według Księgi Kapłańskiej 19:23, karą za gwałt na niewolnicy należącej do innego mężczyzny jest złożenie ofiary kapłanowi, który zobowiązany jest przebaczyć. Są prawa mówiące o tym, jak długo można trzymać hebrajskiego niewolnika płci męskiej – 6 lat – ale jeżeli sprzedasz swoją córkę, jako niewolnicę innemu mężczyźnie, nie może być uwolniona, chyba że jej pan odbył z nią stosunek i uznał ją za „niemiłą” – w takim przypadku może zostać wystawiona na sprzedaż (wykup) (Księga Wyjścia 21:7 i dalsze). I tak – we wszystkich księgach Tory – wygląda prawo.

Czysta wściekłość Boga, który daje, albo raczej wykrzykuje przykazania swemu ludowi wybranemu, jest odległa od naszych czasów. Głos nie jest znajomy: niewykonanie jego nakazów powoduje terror. Takich właśnie słów używa: „ześlę na was przerażenie, wycieńczenie i gorączkę, które prowadzą do ślepoty i rujnują zdrowie (...) Ci, którzy was nienawidzą, będą rządili wami, a wy będziecie uciekać; (...) będę w dalszym ciągu karał was siedem razy więcej za wasze grzechy (...) ześlę na was dzikie zwierzęta, które pożrą wasze dzieci (...) Jeżeli będziecie postępować mnie na przekór (...) będę was karał siedmiokrotnie (...) Ześlę zarazę między was (...) Rozbiję wam podpórę chleba, tak że dziesięć kobiet będzie piec chleb w jednym piecu (...) Ześlę na was siedmiokrotne kary (...) Będziecie jeść ciało synów i córek waszych”. Nie wiercie mi na słowo: przeczytajcie Księgę Kapłańską 26. Ma literacki polot. Bóg Starego Testamentu jest postacią trójwymiarową – o wiele potężniejszą niż Zeus i dwa razy bardziej złośliwą. (Może Zeus mógł folgować swoim apetytom seksualnym, podczas gdy Jahwe ogranicza się do jednej galilejskiej dziewczyny?) Szukaj ile chcesz, ale nie znajdziesz „uchyleń” tych praw w późniejszych księgach; przynajmniej nie w sposób, w jakim zmieniane są i uchylane nowoczesne prawa. Jest jednak absolutnie pewne, że każdy, kto próbowałby przestrzegać tych praw w XX-wiecznej Europie lub Ameryce, wylądowałby w więzieniu, a obrona w stylu: „Postępowałem według Biblii” – nie będzie adekwatną obroną. Spróbuj umieścić te przykazania nad tablicą w najbliższej szkole.

Jednym ze sposobów wytyczania tak zwanego postępu zachodniej cywilizacji jest śledzenie, jak ludzkie wartości ostatecznie tryumfują nad brutalnością religijnego prawa. Rodzaj moralności, jaką prezentuje ksiądz u Diderota, podobnie jak moralność biblijna, a nawet redukcjonistyczna wersja biblijnego i koranicznego nauczania, za którą opowiadają się nowoczesne wyznania religijne, nie są etyką. Nie jest to etyka, ponieważ etyka nie może bazować na czymś, co ja nazywam „bezwzględne odwołanie nakazowe”. Jeżeli powiesz mi: „No cóż, nikt już nie wierzy w te rzeczy”, to odpowiem: „Brawo dla nas, że nie wierzymy. Pora więc nie pozwolić, by Biblia miała być źródłem moralnego autorytetu, gdyż zachowanie jej bohatera nie dorasta do naszych standardów cywilizowanego zachowania”. Jeżeli powiesz: „W tekście tym jest wielka mądrość i poezja”, to odpowiem: „Traktujmy je więc, jak wszystkie inne książki, które wyrażają idee, zwyczaje i wartości, nie decydujące o sposobie, w jaki wiemy nasze życie”. Nie sprzecam się z tymi, którzy chcą doceniać Biblię jako produkt swojego czasu i kultury – z wszystkimi warunkami, jakie są dołączone do tego rodzaju uznania. Sprzecam się z ludźmi, którzy chcą uczynić ją dokumentem dla naszych czasów i kultury.

I przypuszczam, że mój spór dotyczy także ludzi, którzy uważają siebie za ekspertów, podczas, gdy faktycznie są ekspertami w interpretowaniu, dopisywaniu lub omijaniu fragmentów tego tekstu. Liberalni teologowie są niesłuchanie uzdolnieni w wymyślaniu na nowo Boga biblijnego, by pasował do współczesnych problemów społecznych. Chodzi tu jednak o projekt literacki, nie zaś etyczny. Na drugim krańcu, który tak naprawdę jest fałszywym przeciwieństwem, znajdują się fundamentaliści, którzy twierdzą, że bronią dosłownej prawdy biblijnej, ignorując jednocześnie 2/3 tekstu i skupiając się na pokawałkowanych i fragmentarycznych prawdach „odczytywanych dosłownie”.

Czy Biblia może uczynić cię dobrym? Jeżeli akceptujesz jej ramy, zaczynając od Adama i Ewy i stworzenia rasy skazanej na bycie wiecznym 3-latką, zastraszoną do posłuszeństwa,

przypuszczam, że może.

Zredukowane do formy podstawowej, kuszenie w raju jest historią o pojemniku z ciastkami i przebiegłej, surowej matce. Potrzeba jednak czegoś więcej niż unikanie pułapki na myszy, żeby być moralnym lub żeby czyn był etyczny. Akt moralny to taki akt, w którym masz wolność wątpienia, w którym natykasz się na ludzkie wybory i ludzkie konsekwencje, osobiste i społeczne.

Należy być sprawiedliwym: Biblia i jej kuzynki są ważnymi zapisami ludzkich wyborów i ich społecznych konsekwencji, pochodzącymi z czasów, które nie są już istotne dla naszego życia. Czynienie z Biblii księgi na nasze czasy jest jej nadużyciem i niezrozumieniem jej wagi. Dla niektórych będzie jeszcze bardziej przygnębiające to, że prawdopodobnie nie będzie książki, która mogłaby ją zastąpić. Także książki świeckiego humanisty. Będzie jednak więcej mądrości, rozumu i dokonywania wyborów, a to uczyni nas po ludzku lepszymi, chociaż nie całkiem dobrymi.

#### **R. Joseph Hoffmann**

Przewodniczący Komitetu Naukowego Badania Religii (CSER) w Center for Inquiry oraz redaktor CAESAR: A Journal of Religion and Human Values. Jest badaczem w Goddard College oraz edytorem The Just War and Jihad: Violence in Judaism, Christianity and Islam (Prometheus Books, 2006).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-05-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6536) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6536>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)